



Krąg Biblijny nr 37

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Presentek w Rzeszowie

VI Niedziela wielkanocna 10 V 2026

J 14,15-21

15 Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. 16 Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze – 17 Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. 18 Nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was. 19 Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie; ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. 20 W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. 21 Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 14, 15-31 – Obietnica Ducha Świętego

Jezus zapowiada, że po swoim zmartwychwstaniu ześle apostołom Ducha Świętego, który będzie ich prowadzić, przypomni im to, co powiedział Pan, i pozwoli im to zrozumieć.

Duch Święty jest objawiony jako kolejna Osoba Boska w relacji z Jezusem i Ojcem.

Przez to zapowiedzenia zostaje tajemnica Trójcy Przenajświętszej, która zostanie całkowicie objawiona z wypełnieniem się tej obietnicy.

Prawdziwa miłość powinna wyrażać się w czynach (w.15).

„To prawdziwie jest miłość; być posłusznym i wierzyć temu, kogo się miłuje” (św. Jan Chryzostom).

Dlatego Jezus chce, byśmy zrozumieli, że prawdziwa miłość Boga powinna odzwierciedlać się w wielkodusznym i wiernym pełnieniu woli Bożej.

Kto ma Jego przykazania i je zachowuje, ten Go miłuje (por. w.21).

„**Paraklet**” (w.16) oznacza tego, kto jest wezwany, by być obok kogoś i towarzyszyć mu, pocieszać go, chronić, być jego obrońcą.

Dlatego słowo „Paraklet” tłumaczy się też jako „Pocieszyciel”, „Adwokat” itd.

Jezus mówi o Duchu Świętym jako o „innym Paraklecie” (w.16), ponieważ sam Chrystus jest naszym obrońcą i rzecznikiem w niebie u Ojca (por. 1 J 2,1).

Duch Święty będzie po Jego wniebowstąpieniu zesłany uczniom na Jego miejsce, aby być adwokatem czy obrońcą, który będzie ich wspierać na ziemi.

Paraklet jest naszym Pocieszycielem, kiedy wędrujemy po tym świecie pośród trudności, narażeni na pokusę smutku.

„Choćby nasze ograniczenia były wielkie, [...] możemy z nadzieją spoglądać w niebo i napępiać się radością: Bóg nas miłuje i wyzwala nas z naszych grzechów. Obecność i działanie Ducha Świętego w Kościele, jest gwarancją i zadatkami wiecznego szczęścia, tej radości i tego pokoju, które daje nam Bóg” (św. Josemaria Escriva, To Chrystus przechodzi, 128).

Apostołowie dziwią się (w.22), gdyż rozumieją słowa Jezusa jako objawienie przeznaczone tylko dla nich.

Powszechnie zaś wierzono wśród Żydów, że Mesjasz objawi się całemu światu jako Król i Zbawiciel.

Odpowiedź Jezusa (w.23) jest z pozoru wymijająca, w rzeczywistości jednak, wskazując na sposób tego objawienia, wyjaśnia, dlaczego nie objawia się On światu.

Pan daje się poznać temu, kto Go miłuje i zachowuje Jego przykazania.

Bóg wielokrotnie objawiał się w ST i obiecywał swoją obecność pośród ludu (por. Wj 29,45; Ez 37,26-27). Jezus natomiast mówi o swojej obecności w każdym człowieku.

Na tę obecność wskazuje św. Paweł, stwierdzając, że każdy z nas jest świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 6,19; 2 Kor 6,16-17).

Świadomość tego zamieszkiwania Trójcy w duszy była dla świętych źródłem wielkiej pociechy. **„Była przepięknym snem, który oświecał całe moje życie, przemieniając je w zadatek raj” (bł. Elżbieta od Trójcy).**

Św. Josemaria Escirva, rozważając obecność Trójcy Przenajświętszej w duszy odnowionej łaską, pisze: **„Serce wymaga wtedy, by poznawać i uwielbiać każdą z trzech Osób Boskich. Jest to swoiste odkrycie, jakiego dokonuje dusza w życiu nadprzyrodzonym, podobnie jak małe dziecko otwiera stopniowo oczy na otaczający je świat. Dusza prowadzi serdeczny dialog z Ojcem i Synem, i Duchem Świętym. Poddaje się chętnie działaniu Pocieszyciela i Ożywiciela, który przychodzi do nas bez żadnych naszych zasług, obdarzając nas darami i cnotami nadprzyrodzonymi”** (Przyjaciele Boga, 306).

Słowo przetłumaczone jako „przypomnieć” (w.26) znaczy także „podsuwać, sugerować”.

Duch Święty przywiedzie na myśl apostołom to, co usłyszeli od Jezusa, i da światło, które ich uzdolni do odkrycia głębi bogactwa tego, co widzieli i słyszeli.

„Apostołowie po wniebowstąpieniu Pana to, co On mówił i czynił, przekazali słuchaczom w pełniejszym zrozumieniu, którym cieszyli się pouczeni chwalebnyymi wydarzeniami Chrystusa i oświeceni światłem Ducha prawdy” (II Sobór Watykański, De verbum, 19).

„Duch Święty rzeczywiście nauczył i przypomniał: nauczył wszystkiego, czego Chrystus nie powiedział, gdyż przewyższało to nasze siły i przypomniał to wszystko, czego Pan nauczał czego – czy to z powodu zawilości rzeczy, czy to ociężałości ich rozumu – nie mogli zachować w pamięci” (Teoflakt).

Z darem Ducha Świętego otrzymujemy pokój (w.27), czyli pojednanie z Bogiem i z innymi. Pokój, który daje nam Jezus, jest większy niż pokój tego świata, który może być powierzchowny, pozorny, a nawet połączony z niesprawiedliwością.

Pokój Chrystusa to przede wszystkim pojednanie z Bogiem i między ludźmi – jeden z owoców Ducha Świętego (por. Ga 5,22-23).

Kiedy Jezus mówi, że Ojciec jest większy od Niego (w.28), ma na myśli swoją ludzką naturę. Jako człowiek Jezus będzie otoczony chwałą i zasiądzie po prawicy Ojca.

Chrystus jest **„równy Ojcu w swoim bóstwie, mniejszy od Ojca w swoim człowieczeństwie” (Symbol atanazjański).**

Przez „świat” (w.30), tak jak w wielu innych miejscach, rozumie się ogół ludzi odrzucających Chrystusa.

Dlatego władcą tego świata jest Szatan (por. 1,10; 7,7; 15,18-19; 16,8-11; 17,16). Sprzeciwia się On dziełu Jezusa już od samego początku Jego życia publicznego w kuszeniu na pustyni (por. Mt 4,1-11 par.).

Teraz, w męce, pojawia się znowu, aby odnieść zwycięstwo nad Chrystusem, choćby tylko chwilowe i pozorne.

Jest to godzina panowania ciemności (por. Łk 22,53), w której posługując się zdrajcą (por. 13,27; Łk 22,1-6), Szatan doprowadza do pojmania i ukrzyżowania Jezusa.

Krąg biblijny nr 58 - wyd. Biblos, Tarnów 2025

J 14,15-31 Zapowiedź posłania Ducha Parakleta. Objawienie miłości Bożej. Posłannictwo Ducha. Pokój

- opracowanie ks. dr. Wojciech Kardyś

22 Rzekł do niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?» 23 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. 24 Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. a nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. 25 To wam powiedziałem, przebywając wśród was. 26 A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. 27 Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. 28 Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. 29 A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. 30 Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. 31 Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!

Omawiany fragment stanowi pierwszą część właściwej mowy pożegnalnej Jezusa¹.

Wprowadzeniem do niej były wcześniejsze słowa, jakie Pan wypowiedział podczas ostatniej wieczerzy w obecności uczniów, choć już po opuszczeniu Wieczernika przez Judasza (J 13,31-35), oraz Jego dialog z Piotrem (J 13,36-38).

¹ Wchodzi ona w skład większej jednostki (J 13-20), którą można zatytułować „Objawienie się Jezusa w gronie uczniów” albo trochę mniejszej (J 13,31-16,33): „Udział uczniów w życiu Jezusa”.

Bezpośrednio przed tym fragmentem mowa jest o odejściu Jezusa do Ojca (J 14,1-13), a bezpośrednio po nim pojawiają się słowa o zjednoczeniu z Chrystusem, układające się w obraz winorośli trwających w winnym krzewie (J 15,1-11).

Cały rozdział 14 można podzielić na trzy części:

- (1) Mowę o odejściu Jezusa do Ojca, o widzeniu Ojca i Jego dzieł oraz o wierze i czynieniu dzieł Ojca (J 14,1-14)
- (2) Pierwszą zapowiedź posłania Parakleta – Jezus zapewnia o swej obecności wśród uczniów oraz naucza o miłości (J 14,15-24)
- (3) Drugą zapowiedź Parakleta – mowę o darze pokoju i odejściu Jezusa do Ojca (J 14,25-31)²

Ważnym elementem struktury mowy Pana jest inkluzja w postaci słów:

„Niech się nie trwoży serce wasze” (J 14,1 i 27b).

Dwukrotne jej użycie tworzy coś w rodzaju klamry spinającej mowę Jezusa – ma ona na celu uspokojenie uczniów w obliczu zbliżających się wydarzeń.

Ostatnie wersy wcześniejszej jednostki stanowią pomost między nią a omawianym fragmentem (J 14,13.14). W obu wersach właściwi powtórzona została ta sama myśl:

✚ **„A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu”** (J 14,13)

✚ **„O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię”** (J 14,14).

Pojawia się w nich zapewnienie, że prośba kierowana przez uczniów zostanie wysłuchana – Pan uczyni to, o co prosić będą uczniowie **„w Jego imię”**.

To Jezus będzie pośrednikiem modlitw uczniów i gwarantem wypełnienia formułowanych w nich próśb.

Wzmianki o modlitwie w imię Pana pojawiają się jeszcze w J 15,7.16; 16,23.24.26. Jest ich zatem w czwartej ewangelii łącznie aż siedem, co nie sposób uznać za przypadek. Siódemka ma charakter symboliczny.

Modlitwa w imię Jezusa jawi się jako modlitwa doskonała, dlatego jej wysłuchanie jest pewne.

W J 14,15 czytamy: **„Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania”**.

Okazuje się, że istnieje ścisły związek między miłością a posłuszeństwem przykazaniom Pana. Wydaje się to logiczne.

Jak można bowiem dać praktyczny wyraz miłości do Jezusa?

² Tak podział proponuje S. Mędała, który rozbija każdą jednostkę na trzy podjednostki. Zob. tenże, Ewangelia według św. Jana

Na pewno nie tyle przez czysto werbalne deklaracje czy przez wzbudzenie odpowiednich emocji w sercu, ile przez konsekwentne wypełnianie Jego woli wyrażonej w przykazaniach.

Z jednej strony jest to konkretny wysiłek ze strony wyznawców Chrystusa, ale z drugiej – to On sam podejmuje wysiłek na ich rzecz; prosi (gr. **erotao**) Ojca, aby posłał im Ducha Świętego, „**innego Parakleta**”, by pozostał z nimi na zawsze (J 14,16).

„On was wszystkiego nauczy przypomni nam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26). Św. Augustyn:

„<Lecz Paraklet (Pocieszyciel), Duch Święty, którego Ojciec pošle w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem>. Czy więc Syn mówi i Duch Święty poucza, abyśmy słowa mówiącego Syna słyszeli, a pouczeni przez Ducha Świętego te słowa pojmowali? Jakby Syn mówił bez Ducha Świętego lub Duch Święty nauczał bez Syna; albo też, że ani Syn nie naucza i Duch Święty nie mówi, lecz gdy Bóg cokolwiek mówi i cegokolwiek naucza, czyż sama Trójca mówi i naucza? Ponieważ jednak jest Trójca, należało poszczególne wskazać Osoby i winniśmy je słuchać nie odrębnie i nie oddzielnie je pojmować.

Posłuchaj, jak Ojciec mówi, gdy czytasz: <**Pan rzekł do Mnie: Tyś jest Synem moim**>, posłuchaj nauczającego, czytając: <**Każdy, kto usłyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do Mnie**>.

Syna zaś mówiącego teraz słyszeliście, gdyż o sobie mówi: <**cokolwiek wam powiedziałem**>; a jeśli i nauczającego chcesz usłyszeć, przypomnij sobie Nauczyciela: <**Jeden jest – mówi – Nauczyciel wasz Chrystus**>.

Posłuchaj też następnie Ducha Świętego, którego teraz słyszałeś nauczającego, gdzie jest powiedziane: <**On was wszystkiego nauczy**>. Posłuchaj też mówiącego, gdy czytasz w Dziejach apostołów; że Duch Święty powiedział błogosławionemu Piotrowi: <**idź z nimi, bo Ja ich posłałem**> (Ps 2,7; J 6,45; Mt 23,10; Dz 10,20).

Cała więc Trójca mówi i naucza, gdyby jednak szczegółowo tego nie wyraziła, to oczywiście ludzka słabość w żaden sposób pojąć by tego nie mogła. Skoro więc Trójca jest zupełnie niepodzielna, to nigdy nie mogłaby być poznana, jeśliby zawsze niepodzielnie o Niej mówiono, albowiem, gdy mówmy <**Ojciec**>, <**Syn**> i <**Duch Święty**>, to oczywiście nie mówmy o nich wspólnie, choć oni nie mogą występować inaczej, jak tylko wspólne. To, co dodał: <przypomni wam>, powinniśmy też tak rozumieć, iż nam nakazane nie zapominać, bo zbawienne upomnienia należą do łaski, jaką nam Duch przypomina”.

W wielu przekładach na język polski w Jezusowych zapowiedziach do niedawna pojawiał się rzeczownik „Pocieszyciel”, dziś częściej występuje „Paraklet”.

Pocieszyciela kojarzymy z kimś, kto wspiera nas w chwilach smutku. Tymczasem działanie Parakleta ma dużo większy zakres.

Czasownik grecki **parakaleo** (od którego ten rzeczownik pochodzi) oznacza: „przywoływać”, „wzywać”, „zapraszać”, „pocieszać”, „zachęcać”, „dodawać odwagi”.

Parakleta zapowiadał swoim uczniom Jezus pięciokrotnie (J 14,16.26; 15,26; 16,7-11.12-15).

Duch sprawi, że uczniowie Pana zdołają, jeśli nie pokonać, to mężnie znieść wszelkie trudności. I chociaż łączymy skutki działania Ducha Świętego z radością (Ga 5,22), to – jak widać – pomoc „Parakleta” nie ogranicza się tylko do zwykłego pocieszania.

Św. Augustyn:

„<**Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam**>. Zdanie to oznacza to samo, co czytamy u proroka: <**Pokój ponad pokojem**>; odchodząc zostawia nam pokój; swego pokoju udzieli nam, gdy na końcu przybędzie. Pokój nam pozostawił w tym świecie, udzieli nam pokoju w świecie przyszłym. Zostawił nam swój pokój, w którym pozostając, zwyciężamy nieprzyjaciela; swego pokoju nam użyczy, kiedy bez wrogów królować będziemy. Zostawił nam pokój, abyśmy się tutaj wzajemnie miłowali, udzieli nam swego pokoju tam, gdzie nigdy nie będziemy mogli być niezgodni. Zostawił nam pokój, abyśmy nawzajem nie sądzili o tym, co w nas jest ukryte, póki jesteśmy na tym świecie; użyczy nam swego pokoju, kiedy ujawni zamysły serc, a wtedy każdy znajdzie pochwałę u Pana (1 Kor 4,5). W Nim jednak i od Niego dany jest pokój, zarówno ten, który nam zostawił, idąc do Ojca, jak ten, którego nam udzielił, do Ojca prowadząc. A co nam zostawił, od nas do nieba wstępując, czyż nie siebie samego, skoro nie odchodzi nigdy od nas? On jest bowiem naszym pokojem, który dwoje jednym uczynił. Jest On więc dla nas pokojem wtedy, gdy wierzymy, iż Nim jest, oraz wtedy, gdy Go ujrzymy, jakim jest. Jeśli bowiem póki jesteśmy w ciele, podległym skażeniu obciążającym duszę, bo chodzimy w wierze, a nie w widzeniu (Ef 2,14; 1 J 3,2; Mdr 9,15; 2 Kor 5,6), nie opuszcza tych, którzy idą do Niego, to czyż tym bardziej gdy do samego widzenia dojdziemy, sobą nas nie napęlni?”.

W postaci i działaniu Parakleta przewijają się dwa elementy: aspekt wstawienniczy i aspekt sadowniczy.

W Starym Testamencie funkcję wstawienniczo-pośredniczącą spełniali różni ludzie poświęceni Bogu (m. in. Abraham, Mojżesz, Samuel), w apokryfach byli to aniołowie (zwłaszcza Michał), a w Nowym Testamencie Chrystus i właśnie Duch Święty, przy czym w Jego działaniu aspekt sądowniczy wysuwa się na pierwszy plan.

W sądownictwie imieniem **parakletos** określano prawnika, który reprezentował oskarżonego w procesie sądowym jako jego pomocnik i obrońca. Podobnie ma działać Duch Święty w obliczu trudności, na jakie w swej misji napotkają uczniowie Jezusa.

Św. Hieronim w **Wulgacie** zastępuje greckie **parakletos** łacińskim **advocatus**.

Oprócz wsparcia podczas prześladowań „Duch Prawdy” ma także inne zadania do wypełnienia, a są to: nauczanie, i przypominanie pouczeń Jezusa.

W J 14,16 określa się mianem „innego”(gr. **allos**)³.

Oto najczęstsze propozycje rozumienia zwrotu „inny Paraklet”:

- (1) do tej pory to Jezus był Parakletem dla uczniów, ale po Jego odejściu i uwielbieniu tę funkcję pełnić będzie Duch Święty
- (2) Paraklet działa równolegle z uwielbionym Jezusem (Duch Święty niejako „dopełnia” działanie Jezusa Chrystusa przez Jego uobecnianie i dawanie doświadczenia duchowego uczniom
- (3) jest to określenie nowej funkcji – działanie „Ducha Prawdy” jako Obrońcy i Orędownika⁴.

„Ducha Prawdy” nie zdoła przyjąć „świat”, bo Go ani nie widzi, ani nie zna (grecki czasownik **ginosko** można także tłumaczyć jako „uznaje” – J 14,17).

Świat już na początku nie poznał Jezusa, który jako Boże Słowo przyszedł doń (J 1,10), a swoi Go nie przyjęli (J 1,11). Nic zatem dziwnego, że nie przyjmuje (nie jest w stanie zrozumieć) także Ducha Świętego.

Inaczej uczniowie – oni znają Ducha (gr. **ginosko**), On u nich przebywa (gr. **meno**) i z nimi będzie (gr. **emi** w czasie przyszłym). Dzięki Duchowi uczniowie nie pozostaną „sierotami” (gr. **orfano**), jakim staliby się po opuszczeniu przez Mistrza, najpierw wskutek Jego śmierci, a potem po Jego wniebowstąpieniu.

Jezus zapowiada wydarzenia po swojej śmierci: „**Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał**” (J 14,19). Uczniowie natomiast widzą Go teraz i zobaczą również w przyszłości, bo On żyć będzie.

Ujrzą Go jako zmartwychwstałego i świadczyć będą o Jego trumfie. Wszystko rozstrzygnie się „**w owym dnu**” (J 14,20).

³ H. Langkammer używa tu określenia nie „inny” lecz „drugi”

⁴ S. Mędała omawia trzy etapy działania Parakleta i trzy sposoby doświadczenia Go przez uczniów w oparciu o trzy atrybuty Jezusa: „**życie, prawdę i drogę**” (J 14,6).

Nie sposób nie dostrzec tutaj aluzji do zapodawanego przez starotestamentalnych proroków „dnia Jahwe” jako czasu przyjścia Pana, kiedy objawi On ludziom swoją chwałę i przyniesie im zbawienie.

Tym dniem okazuje się moment zmartwychwstania Chrystusa. Uczniowie poznają wówczas, kim jest Jezus i jakie relacje łączą Go z Ojcem („**Ja jestem w Ojcu moim**”) oraz zostaną włączeni w komunię Ojca z Synem („**a wy we Mnie, a Ja w was**” – J 14,20).

Św. Augustyn:

„**<Nadchodzi bowiem książę tego świata>**. Kto, czyż nie diabeł? <Lecz nie ma on nic we Mnie>, najzupełniej żadnego grzechu. Słowami tymi wykazał, iż diabeł jest księciem nie stworzeń, lecz grzeszników, którym teraz nadaje nazwę tego świata. Ilekroć nazwa świat jest podana w złym znaczeniu, to oznacza tylko miłośników tego świata, o których jest napisane: **<Ktokolwiek chciałby być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Boga>** (Jk 4,4). Nie ma więc mowy, aby sądzono, iż diabeł, książę tego świata, rządził całym światem, to jest panował nad niebem i ziemią, i nad wszystkim, co w nich jest. O takim świecie powiedziano, gdy o Chrystusie była mowa: **<A świat był przez Niego stworzony>** (J 1,10). Czyli cały świat, od najwyższych niebios aż do głębin ziemi, jest poddany Stwórcy, a nie niszcycielowi (szatanowi); Odkupicielowi, a nie gubiącemu wszystko, Oswobodzicielowi, a nie oddającym w niewolę; Nauczycielowi, a nie zwodzicielowi. W jakim sensie należy pojmować diabła jako księcia świata, jaśniej to podał apostoł Paweł: **<Nie prowadzimy walki z ciałem i z krwią>**, to jest z ludźmi, ale zaraz dodał: **<lecz przeciw książętom i władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności>** (Ef 6,12). Następnymi słowy wyjaśnił, jak należy pojmować <świat>, skoro dodał: <tych ciemności>, aby pod nazwą świata nie pojmowano wszystkiego stworzenia, którego władcami w żadnym wypadku nie są aniołowie odstępcy. Mówi: <tych ciemności>, to znaczy tych, którzy ten świat miłują; z którego jednak zostali wybrani nie dla swej zasługi, lecz z łaski Boga mówi do nich: **<Niegdyś bowiem byliście ciemnością, ale teraz staliście się światłością w Panu>** (Ef 5,8). Wszyscy bowiem podlegali władzom tych ciemności, czyli ludzi bezbożnych, jakby ciemności pod ciemnościami, jednakże Bóg, który <wybawił nas>, jak mówi tenże apostoł, **<z mocy ciemności i przeniósł do królestwa Syna umiłowana swego>** (Kol 1,12); w królestwie tym książę tego świata, czyli tych ciemności, nic nie miał, albowiem ani z grzechem Pan nie przybył, ani Jego ciała z rodu grzechu Dziewica nie porodziła. A jakby Mu powiedziano: dlaczego więc umierasz, jeśli nie masz grzechu, za który kara śmierci się należała? – dodał: **<Ale żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię, wstańcie, idźmy stąd>**. Spoczywając bowiem przy stole, mówił do współspoczywających: „Idźmy”, powiedział: Dokąd? Czyż nie do tego miejsca, gdzie miał być na śmierć zdradzony ten, który nie popełnił nic, czym by na śmierć zasłużył? Ale miał rozkaz Ojca, aby umarł, jako ten, o którym przepowiedziano: **<czegom nie wydarł, wtedy oddawałem>** (Ps 68,5); miał bowiem bez długu śmierć wypłacić i nas od należnej śmierci odkupić. Porwał zaś grzech Adam, który zarozumiałością zwiedziony rękę do drzewa wyciągnął, aby porwać nienależne mu imię Bóstwa, ale mu się to nie udało, Synowi Boga udzieliła natura Adama, a nie grabież”.

W dalszej części swej wypowiedzi Jezus powrócił do myśli wyrażonej wcześniej (J 14,15). Rzekł do uczniów: „**Kto ma przykazania moje zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie**” (J 14,21).

W tym jednym zdaniu pojawia się czterokrotnie czasownik „miłować” (gr. **agapao**).

Raz jeszcze połączona została miłość z przestrzeganiem przykazań Jezusa (pojawiają się tu czasowniki „mieć” [gr. **echo**] i „przestrzegać” [gr. **tereo**]).

Miłowanie Syna Bożego jest warunkiem tego, aby Ojciec umiłował uczniów. Również sam Jezus okaże im swą miłość, której przejawem stanie się objawienie się im (**emfanidzo**).

Zapowiedź objawienia się Jezusa uczniom skłoniła jednego z nich, Judę⁵, do postawienia Mistrzowi pytania: „**Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?**” (J 14,22).

W pytaniu tym słychać nawiązanie do wyrzutu, jaki wcześniej do Jezusa skierowali „Jego bracia”. W obliczu zbliżającego się Święta Namiotów nie mogli pogodzić się z tym, że zamiast objawić się publicznie, działa w ukryciu (J 7,3-5).

Powątpiewając w Niego, czekali na Jego aktywność. Tę aktywność teraz Jezus wprost zapowiedział, stąd pytanie Judy co do zmiany sposobu Jego działania.

W szerszym znaczeniu pytanie apostoła odzwierciedlało problem, z jakim później (pod koniec pierwszego wieku) borykać się będzie Kościół.

Chrześcijanie będą oczekiwać na nadejście Syna Człowieczego w chwale na oczach całego świat. W odpowiedzi Nauczyciel raz jeszcze (już po raz trzeci) powtórzył, że ten Go miłuje, kto przestrzega przykazań (znów pojawia się czasownik **agapao**).

Tym razem dodał kolejne obietnice: „**Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać**” (J 14,23).

„Po zmartwychwstaniu Ojciec i Syn zamieszkają w tych uczniach dzięki Duchowi Świętemu; dzięki Niemu też uczniowie poznają boską komunie i będą w niej uczestniczyć”⁶.

Dosłownie w tekście mowa jest o tym, że Ojciec i Syn uczynią sobie mieszkanie w tym, kto miłuje Jezusa. Rzeczownik „mieszkanie” (gr. **mone**) w czwartej ewangelii pojawił się już wcześniej.

⁵ Apostoła Juda Tadeusz, wyraźnie jest przez ewangelistę odróżniony od Judasza Iskarioty.

⁶ F. Martin, W.M. Wright, Ewangelia według św. Jana, s.268

W 14,2 Jezus zapewniał, że w domu Ojca jest mieszkań wiele, a On pójdzie przygotować miejsce dla swoich uczniów⁷.

Gwarancją otrzymania tych obecnych dóbr jest – co Jezus po raz kolejny podkreślił – miłowane Go, co w praktyce wyraża się poprzez wypełnienie Jego przykazań.

W J 14,24 wprost mówi się o „słowach” (gr. **logoi**) Pana, czyli o Jego nauce.

Uczniowie dowiadują się, że ta nauka pochodzi nie tylko od Niego, ale także od Ojca (co raz jeszcze potwierdza więź i komunie Ojca z Synem).

A Syn został przez Ojca posłany (imiesłów od czasownika **pipto**).

Stwierdzenie „**To wam powiedziałem, przebywając wśród was**” (J 14,25) stanowi z jednej strony podsumowanie dotychczasowych mów Jezusa, z drugiej – przejście do kolejnych.

Czasownik **lelaleka** („powiedziałem”) to czas perfectum od formy podstawowej **laleo**. W grece służył on wyrażeniu czynności, która co prawda zaistniała w przeszłości, ale trwa niejako dalej w swoich skutkach.

To zatem, co Pan powiedział, pozostaje aktualne, o czym pamiętać muszą także współcześni chrześcijanie.

Jezus, przebywając jeszcze wśród uczniów (gr. **meno**), zapowiedział, co zdarzy się w najbliższej przyszłości. A będzie to wylanie Parakleta, Ducha Świętego, posłanego przez Ojca w imieniu Syna.

Dowiadujemy się, że On wszystkiego uczniów nauczy (gr. **didasko**) przypomni (gr. **hypomimnesko**) im to, co Nauczyciel im powiedział (J 14,26).

Nie chodzi tu o rozszerzenie objawienia, lecz o głębsze zrozumienie Jezusa i Jego dzieła, zrozumienie o charakterze duchowym.

W kolejnym wersie padają słowa o pokoju: „**Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam**” (J 14,27). Dowiadujemy się, że to nie jest taki pokój, jaki oferuje świat .

Ten pokój wypływa z jedności Syna i Ojca, a doświadczyć mogą go ci, którzy otwierają się na Boga. Świat Go odrzuca, więc zamiast pokoju doświadcza lęku.

Uczniowie natomiast bać się nie muszą („**Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!**” – J 14,27), bo żyją w łączności z Chrystusem.

Nie jest to zwykłe pozdrowienie (Żydzi witali się zwrotem **Szalom**), ale niejako manifestacją nastania ery mesjańskiej.

⁷ Koresponduje to z zapowiedzią Ezechiela. Prorok przywołał zapewnienie Jahwe, że Jego mieszkanie będzie kiedyś pośród ludzi (Ez 37,27). Wypełnieniem tej obietnicy o obecności Boga pośród swojego ludu okaże się dar Ducha Świętego.(jak powyżej)

Z pokojem łączy się radość. Mimo, że Nauczyciel wkrótce odejdzie (J 14,28), to uczniowie nie powinni się z tego powodu smucić. A prawdziwą radość osiągną wtedy, gdy będą Go miłować.

Dowiadujemy się, że Ojciec jest większy od Syna. Jest to o tyle dziwne, że autor czwartej ewangelii wcześniej podkreślał Ich równość (J 5,19-30; 10,30)⁸.

Słowa Jezusa uprzedzały rzeczywistość, której mieli doświadczyć uczniowie (J 14,29). W tej rzeczywistości pojawi się ktoś, kto będzie próbował zniszczyć dzieła Boga.

Mowa tu o diable, szatanie, który został określony mianem „**władcy tego świata**”⁹.

Z Nim Jezus nie ma nic wspólnego. Wiemy już, że Zły wszedł w Judasza po spożyciu przezeń chleba (J 13,27) i że swoimi intrygami doprowadzi do okrutnej śmierci Mesjasza.

Jego triumf będzie miał jednak charakter pozorny. To nie nienawiść zwycięży, lecz miłość. Tę miłość i posłuszeństwo względem Ojca Jezus podkreślił słowami: „**Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał**” (J 14,31).

Zachęta „**Wstańcie, idźmy stąd!**” (J 14,31) wyraża gotowość na rychłe wypełnienie się Bożego planu, gotowość na przyjęcie krzyża.

Czasem zastanawiamy się, w jak sposób możemy praktycznie kochać Jezusa Chrystusa. Omawiany fragment daje prostą odpowiedź: przestrzegając Jego przykazań. Trudno sobie wyobrazić sytuację, gdy ktoś zapewnia, że kocha Pana, a w rzeczywistości w ogóle Go nie słucha (nie jest Mu posłuszny).

Papież Franciszek nazwał kiedyś Ducha Świętego „Wielkim Zapomnianym”. I rzeczywiście, w kulcie słabo pamiętamy o Trzeciej Osobie Trójcy Świętej. Nasze modlitwy najczęściej kierujemy do Syna Bożego, często do Boga Ojca, a najrzadziej właśnie do Ducha Świętego. A przecież On może nas obdarzyć taką mocą, jakiej nie jesteśmy w stanie nawet sobie wyobrazić.

W historii Kościoła od samego początku prowadził prostych rybaków z dalekiej Galilei, aby skutecznie nieśli światu Dobrą Nowinę o Chrystusie. Dlaczego my współcześnie tak mało korzystamy z tego wielkiego duchowego skarbcza?

⁸ S. Mędała podaje możliwe rozwiązanie tej trudności. Ojciec jest większy od Syna, bo: (1) Ojciec jest początkiem Syna; (2) ten, kto kocha, traktuje kochanego jako kogoś od siebie wyższego

⁹ Zwrot „władca tego świata” zawiera w sobie dwa wymiary: (1) niewątpliwie ma charakter ironiczny (szatan czuje się zwierzchnikiem świata, ale nim nie jest, bo nie ma kontroli nad światem, w którym włada Jezus, a on sam został już osądzony i potępiony – J 6,11); (2) „władca tego świata” to zło osobowe, które po zwycięstwie Chrystusa ciągle jeszcze w świecie działa i ma władzę nad posłusznymi sobie ludźmi.

Każdy chciałby doświadczać radości i żyć w pokoju. Ludzie wokół nas są jednak często zrezygnowani i zniechęceni, dotknięci najróżniejszymi problemami i niepokojem. O konfliktach między państwami, bardziej i mniej krwawych, nie ma już nawet co wspominać. Być może pokoju i spokoju szukamy nie tam, gdzie trzeba?

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Obietnica Parakleta (J 14,15-21)

Dzisiaj bardzo wielu ludzi domaga się od nas uzasadnienia nadziei, którą wiążemy z naszym przyjściem do Kościoła.

Jest przepiękna encyklika papieża **Benedykta XVI** o nadziei, która nosi tytuł **Spe salvi** („Zbawieni w nadziei”), i w tej encyklice papież pisze tak: „**Teraźniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli to jest cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi**”.

Musimy znać cel i ten cel usprawiedliwia to, że w ogóle tą drogą idziemy.

Dlatego zaraz w drugim punkcie tej encykliki papież Benedykt pisze:

„**Kto ma nadzieję, żyje inaczej. Zostało mu dane nowe życie**”.

Jako Kościół potrzebujemy nadziei, żeby wędrować dalej. Z czym wiążemy tę nadzieję? Odpowiedź jest bardzo konkretna.

Tej nadziei nie szukamy w tym, kim jesteśmy sami z siebie, tej nadziei szukamy w związku z obietnicą Ducha Świętego.

Dzisiaj Jezus mówi na ten temat rzeczy niesłychanie ważne.

Mówi w Ewangelii: „**Będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był zawsze – Ducha Prawdy, którego znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie**”.

To jest przedziwne słowo Jezusa, bo mówi o obietnicy Ducha, Ducha Prawdy, a jednocześnie mówi: „**Dlatego Go przyjmiecie, bo On w was jest, bo On w was przebywa i w was będzie**”.

Czyli ta obietnica Jezusa jest właściwie taka, że wreszcie przyjmujemy Ducha, który już w nas przebywa.

Wszyscy jesteśmy bierzmowani, otrzymaliśmy Ducha.

Ale Jezus mówi: „Przyjmiecie Go, dostaniecie Go, bo w was mieszka” – czyli poddacie się wreszcie Duchowi, który w was jest.

Czasem mówię do młodych przy bierzmowaniu: „**Macie Ducha Świętego, teraz chodzi o to, żeby On was miał**”.

Mamy Ducha od bierzmowania, tylko czy On nas ma, czy Mu się poddaliśmy?

Po co każdego roku jest nam potrzebna Pięćdziesiątnica? Po co idziemy do Zesłania Ducha Świętego?

Żeby wreszcie odkryć Go w sobie, ucieszyć się Jego przebywaniem w nas, odkryć, że ono naprawdę wszystko zmienia.

Dopiero w Nim możemy wszystko rozumieć, dopiero w Nim możemy wszystko przyjąć, bo On, tak jak mówi Jezus jest duchem Prawdy.

To jest cała nasza nadzieja: że **Duch Święty jest Duchem Prawdy**.

Norwid pisał, że nadzieja jest z prawdy.

Św. Jan w Pierwszym Liście mówi: Duch jest prawdą.

Nie boimy się prawdy, nie wolno bać się prawdy, strach przed prawdą to jest strach przed Duchem Świętym.

Tomasz z Akwinu mówi: „**Każda prawda, przez kogokolwiek powiedziana, pochodzi od Ducha Świętego**”.

Odrzucać prawdę to znaczy gasić Ducha Świętego. „**Ducha nie gasić**”.

Nie boimy się prawdy, nie uciekamy przed prawdą, nie uciekamy przed Duchem Świętym – nadzieja jest z prawdy.

Jezus na **Ostatniej Wieczerzy** mówi, że otrzymamy Ducha Świętego i że dar Ducha to jest ta nasza nadzieja, to jest ta przestrzeń, ku której idziemy, która jest nam dana dzięki jego Męce, Śmierci, Zmartwychwstaniu.

Ale kiedy Jezus to mówi i nazywa tego Ducha Duchem Prawdy, mówi też, że potrzebujemy Go dlatego, że jest taki rodzaj prawdy, którego nie potrafimy bez Ducha Świętego unieść.

Możemy sobie przeczytać szesnasty rozdział Ewangelii św. Jana, gdzie Jezus mówi najpierw: „**Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz nie potraficie tego unieść**”, a potem mówi: „**ale kiedy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do pełnej prawdy**”.

Czyli działanie Ducha Świętego w nas sprawia, że wreszcie możemy zmierzyć się z pełną prawdą – taką, której bez Ducha Świętego nie możemy unieść.

➤ Jaka jest prawda, której bez Niego nie potrafimy unieść?

To też jest w tym szesnastym rozdziale napisane, począwszy od ósmego wersetu, gdzie Pan Jezus mówi: „**Duch was przekona o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie**”.

Nie potrafimy unieść prawdy o grzechu ani nie potrafimy o niej mówić, ani nie potrafimy o niej słuchać, ani nie potrafimy się z nim zmierzyć.

Dopiero w Duchu Świętym potrafimy do kogoś mówić o jego grzechu w taki sposób, że on słyszy, w taki sposób, że go to nie zabije.

I w Duchu Świętym potrafimy słuchać prawdy o swoim grzechu, nie wypierając się jej, nie odrzucając, nie popełniając samobójstwa jak Judasz.

Duch nam pomaga zmierzyć się z pełnią prawdy o nas samych – właśnie z taką, której nie bylibyśmy w stanie nosić.

Duch przekona nas o grzechu, o sprawiedliwości – to znaczy o tym, że odkupienie się dokonało, że człowiek został usprawiedliwiony – i przekona was o sądzie.

Jezus mówi: „**Bo księżę tego świata został osądzony**”.

To też jest coś, w co nam trudno wierzyć, kiedy jesteśmy konfrontowani ze złem – ze złem, które paraliżuje, ze złem, które obezwładnia.

Wtedy tak trudno wierzyć, że księżę tego świata został osądzony, że zło zostało przełamane, że Jezus Chrystus zwyciężył i że ostatnie słowo w świecie należy do Boga, do dobra, do cnoty, do miłości.

Dlatego Duch jest tym, który budzi w nas nadzieję i mówi: „Możesz iść dalej, jest przed tobą pewny cel, jest przed tobą pewna droga” – ale to wszystko jest z Ducha, to nie jest z nas.

Takie jest słowo Jezusa – słowo, które nas dotyka dzisiaj, tutaj, w konkretnym momencie, w tych konkretnych doświadczeniach, w tych konkretnych przeżyciach.

Jezus nam mówi: „**Brońcie najpierw przed sobą – jeśli trzeba – tej nadziei, która jest oparta na Duchu Świętym, którego wam dam: to znaczy dam wam tę łaskę, że poddacie się Duchowi, który już w was jest. Otrzymacie Go, przyjmiecie Go, bo już w was przebywa. I wtedy On coraz bardziej będzie się w was okazywał Duchem nadziei, bo jest Duchem Prawdy – prawdy o grzechu, o usprawiedliwieniu i o sądzie**”.

To słowo dzisiaj nam mówi: „**Proś o Ducha Świętego**”.

Proś o Ducha Świętego, żebyś sam nie próbował się porywać na mierzenie się z prawdą, której nie potrafisz unieść.

Ta obietnica Ducha jest pewna, jest mocna, jest niezawodna: mamy Go w sobie.

I On – Duch nadziei, Duch prawdy, Duch miłości – poprowadzi nas dalej.

Pierwsze bierzmowanie - Dz 8, 5–8. 14–17

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Samaria przyjęła chrzest i Słowo Boże. Przybywają tam apostołowie, Piotr i Jan, aby udzielić jeszcze jednego daru: Ducha Świętego

❖ POCZĄTKI KOŚCIOŁA

Usłyszymy dwa fragmenty z 8 rozdziału Dziejów Apostolskich – drugiej księgi św. Łukasza opisującej początki Kościoła. Dotyczą one wydarzeń w Samarii: **owoców pracy apostołów** Filipa, Piotra i Jana. Warto poznać szerszy kontekst ich pobytu w tym mieście.

❖ FILIP W SAMARII

Pierwszy fragment następuje zaraz po opisie męczeńskiej śmierci Szczepana. To jego ukamienowanie i związane z nim wydarzenia spowodowały wyjazd Filipa z Jerozolimy. W tym dniu wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim – informuje Łukasz. – Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicy Judei i Samarii. Działo się tak m.in. z powodu Szawła: niszczył Kościół, wchodząc do domów, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia. To dlatego Filip znalazł się w Samarii: z powodu prześladowania w Jerozolimie. Ale – jak precyzuje autor w zdaniu poprzedzającym pierwsze czytanie – Ci, którzy się rozproszyli, **głosili w drodze słowo**.

❖ NAŁOŻENIE RĄK

Drugi fragment jest natomiast częścią wątku dotyczącego mieszkańca Samarii, Szymona, który zajmował się czarną magią. Wprawiał innych w podziw swoimi magicznymi sztuczkami. Lecz gdy mieszkańcy Samarii wskutek działalności Filipa przyjmowali chrzest – uwierzył i on • We fragmencie następującym po pierwszym czytaniu – opowiadającym o tym, jak Piotr i Jan **bierzmowali** – dowiadujemy się,

że Szymon przyniósł pieniądze, aby i on mógł ten dar otrzymać. Oczywiście został za to upomniany, ale od jego imienia pochodzi słowo symonia – handel świętymi rzeczami.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

✚ **Wtedy więc nakładali apostołowie na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego**

BIBLIJNY INSIDER

- **Pogańska Północ.** Samaria, dawne Północne Królestwo Izraela, po zniszczeniu przez Asyrię została zamieniona w ziemię pogan. Sprowadzone przez Asyryjczyków obce ludy przyniosły ze sobą swoich bogów, wymieszały się kultury i religie. Bóg Izraela zaczął być czczony jako **jedno z wielu bóstw**. Dziesięć pokoleń Izraela, które zamieszkiwało tę ziemię, odeszło bezpowrotnie w niepamięć, a obcych, którzy zajęli ich miejsce, Samarytan, Żydzi nigdy nie traktowali jako swych braci.
- **Ziemia Mesjasza** • A jednak właśnie w tej ziemi – nie w świętej Jerozolimie, nie w wybranej Judzie – przyszło na świat Światło narodów – Syn Boga. Galilea pogan – mówił Izajasz – lud siedzący w ciemnościach ujrzał wielką światłość (patrz: Iz 91, 1; Mt 4, 15–16). Tutaj również nie wahają się skierować swych kroków apostołowie przepowiadający Dobrą Nowinę: Filip, apostoł Pana, przybył do Samarii, aby głosić Jezusa.
- **Kerygmat Filipa** • Samarytanie słuchali z uwagą słów Filipa (Dz 8, 6). Dzięki temu zobaczyli także Jego znaki. To jednak wciąż było mało. Samaria nie przeżyła jeszcze wylania Ducha (Dz 8, 16). **Potrzeba było dwóch postaci**, dwóch ludzi, którzy przyjdą do nich, aby nałożyć ręce i modlić się o ten Dar.
- **Piotr, Jan i dar Ducha** • Kościół w Jerozolimie nieprzypadkowo posłał do Samarii Piotra i Jana (Dz 8, 14–15). Piotr – Skąła, na której Jezus założył fundamenty swojego Kościoła – utożsamiał cały autorytet Pana. Jan, młodszy od niego, umiłowany uczeń, niósł Samarytanom doświadczenie człowieka ukochanego przez Jezusa. Samaria ujrzała w dwóch apostołach **całą odmienność i piękno Kościoła** Jezusa. Kościoła, przez którego ręce zstąpił na nich dar Ducha.

ZWRÓĆ UWAGĘ

- Nietrudno zauważyć, że mowa o dwóch sakramentach: chrzcie i bierzmowaniu. Słowem i gestem oznaczającym chrzest jest zanurzenie, zaś bierzmowanie oddaje w Nowym Testamencie wkładanie rąk.

- Chrztu dokonywał Filip. Jak zaznacza autor – mieszkańcy Samarii byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa • Piotr i Jan przybyli właśnie po to, aby dopełnić dzieła zapoczątkowanego przez Filipa: Apostołowie wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.

- Pierwszy raz w Piśmie Świętym mamy do czynienia z oddzielnym obrzędem, gestem, którego owocem jest dar Ducha Świętego. Wcześniej, w 2 rozdziale, Ducha Świętego otrzymywali ci, którzy zostali ochrzczeni.

- Filip nie należał do grona dwunastu apostołów. Przybycie Piotra i Jana do Samarii, aby udzielili bierzmowania, nazaczyło tradycję ugruntowaną do dziś: pierwotnym szafarzem tego sakramentu jest biskup. I dziś do naszych parafii przybywają biskupi, aby udzielać sakramentu bierzmowania

I czytanie : Dz 8, 5–8. 14–17 (Biblia Tysiąclecia)

1 Wówczas, gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. **2** «Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły» – powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów. **3** «Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. **4** My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa». **5** Spodobały się te słowa wszystkim zebranim i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, oraz Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. **6** Przedstawili ich Apostołom, którzy, modląc się, położyli na nich ręce. **7** A słowo Boże szerzyło się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Cuda ręce (Dz 8,5-8.14-17)

Słaba, sentymentalna i powierzchowna religijność zestresowanego i zaganianego człowieka szuka w Kościele tego samego co w świecie technologii i informatyki – szybkiego efektu.

Stąd zapotrzebowanie na cuda. Szukamy wymiernego działania Boga w postaci uzdrowień, spektakularnych nawróceń, nabrzmiałych do gorąca duchową energią mitingów i konferencji.

Świat mediów z włączonymi kamerami wypatruje nowych charyzmatyków i uzdrowicieli.

Tymczasem, gdy ludzie przybywali do ojca Pio, zasypując go prośbami o wstawiennictwo u Boga, by zostać uleczonym z choroby czy uwolnionym od kłopotu rodzinnego, zakonnik zirytowany grzmiał: „Przyszliście błagać mnie o pomoc w waszym potępieniu?”.

Chrystus Pan nie szafował cudami. Nie przyszedł wcale na ten świat, by otworzyć klinikę leczenia cielesnych i psychicznych niedomagań ludzkich, lecz głosił wręcz coś odwrotnego: „**Kto chce iść za Mną, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje**”.

To nie znaczy, że Chrystusowi nie zależało na cudach.

Kościół zna dwojakiego rodzaju cuda: fizyczne i moralne. Owszem, Jezus czasami posługiwał się uzdrowieniami i wypędzał złe duchy w spektakularny sposób, ale tylko po to, by ułatwić ludziom słuchanie Bożego Słowa.

„**Bogu spodobało się zbawić ludzi przez głupstwo głoszenia Ewangelii**”. Cud moralny to przyjęte zbawienie.

Filip nie miał wcale ochoty na misyjną działalność w Samarii. Bóg nakłonił go do ruszenia w świat prześladowaniami Heroda w Jerozolimie, które zmusiły takich jak Filip do emigracji.

Pod wpływem prób i przeciwności obudziło się w nim pragnienie „głoszenia Chrystusa”. Z konsumenta zbawczych dóbr Chrystusowych przemienił się w apostoła Jego Dobrej Nowiny.

Po zbawienie często wyciągamy sami rękę, nie myśląc wcale o innych. Bóg niejako musi nas do apostoelskiej wspólności „nakłonić”.

Oparcie się na mocy Chrystusa jest najbardziej cudotwórcze. Ludzie słuchali Filipa i „widzieli znaki”.

Ewangelia sprawia cuda moralne: niejednego opuści „wielki krzyk” nieczystego ducha, przywracając mu wewnętrzny pokój, uzdalniając do ufnej hojności i przekroczenia własnych neurotycznych obaw.

Ktoś przez lata był sparaliżowany jakimś grzechem – o tym, że grzech paraliżuje w nas wiele funkcji i możliwości, dowodzi Ewangelia opowiadająca o Jezusie, który uzdrowił paralityka, powiedział do niego: „Odpuszczone ci są wszystkie grzechy” – tymczasem głos Boga w jego uchu i sercu rozpuścił lęk, uzdalniając go do heroizmu, o jakim wcześniej nie śnił.

Wszystkie znaki Bożej zachęty i Bożego działania w nas zmierzają do jednego – do zbawienia. Zbawienie zaś wymaga pogłębionej relacji osobistej z Bogiem.

Specjalistą od budowania i umacniania relacji jest Duch Święty. Dlatego też Kościół dba o to, wyciągając nad nami ręce i uruchamiając transmisyjne, sakramentalne pasmo przekazu miłości Bożej, to jest Ducha Świętego.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ „Tradycja Apostolska”¹⁰

Chrzest i włożenie rąk

Diakon schodzi z nim do wody [baptysterium] i mówi do niego pomagając mu, aby powiedział: „Wierzę w jedyne Boga Ojca Wszechmogącego (i w jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa Pana naszego, i w Ducha Świętego ożywiającego wszystko, w Trójcę konsubstancjalną, jedno Bóstwo, jedno panowanie, jedno królestwo, jedną wiarę, jeden chrzest w świętym i apostołskim Kościele i jedno życie wieczne. Amen.

I ten który przyjmuje [chrzest] mówi, wedle tego wszystkiego: „Wierzę” w ten sposób. A ten, który udziela [chrztu], kładzie swoją rękę na głowę przyjmującego [chrzest] i zanurza go trzy razy, gdy ten powtarza to za każdym razem.

¹⁰ Dzieło greckie, niezachowane w oryginale, przypisywane Hipolitowi Rzymskiemu (II/III w.), zawiera cenne przepisy liturgiczne z II w.

A potem znowu mówi do niego: „Czy wierzysz w Pana naszego Jezusa Chrystusa, jedynego Syna Ojca, który stał się w sposób cudowny, w nie do zrozumienia jedność z Duchem Świętym, w łonie świętej Dziewicy Maryi, bez nasienia męża, i który został za nas ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem, umarł dobrowolnie za nas, a trzeciego dnia zmartwychwstał i uwolnił tych, którzy byli uwięzieni, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Ojca dobrego na wysokościach; i który znowu przyjdzie sądzić żywych i umarłych wedle swego objawienia i swego królestwa. I czy wierzysz w świętego, dobrego i ożywiającego Ducha oczyszczającego wszystko, i w święty Kościół”?

I znowu mówią: „Wierzę”.

I wychodzi z wody [baptysterium] i namaszcza go kapłan olejem dziękczynienia, mówiąc: „Namaszczam cię świętym olejem w imię Jezusa Chrystusa”. Tam namaszcza innych pojedynczo, i odziewa w ich szaty pozostałych, i wchodzi do Kościoła.

I biskup nakłada ręce na nich ochotnie, mówiąc: „Panie Boże, który uczyniłeś ich godnymi przyjąć odpuszczenie grzechów w wieku przyszłym, uczyn ich godnymi tego, by zostali napełnieni Duchem Świętym i ześlij na nich Twoją łaskę, aby Ci służyli według Twojej woli. Tobie niech będzie chwała: Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, teraz i zawsze i na wieki wieków”.

I wylewa olej dziękczynienia na swoją rękę i kładzie rękę na głowie, mówiąc: „Namaszczam cię olejem świętym w Bogu Ojcu Wszechmogącym, i w Jezusie Chrystusie, i w Duchu Świętym”.

➤ Św. Beda Wielebny

Misja w Samarii

„**Wszyscy apostołowie rozproszyli się w krainie Judei i w Samarii**” . [I stało się] to, co Pan wskazał; „**Skoro będą was prześladować w jednym mieście, uciekajcie do innego [miasta]**” (Mt 10, 23). Z jego bowiem postanowienia stało się tak, że prześladowanie stało się przyczyną zasiewu Ewangelii.

„**Filip zstąpił do pewnego miasta w Samarii i głosił im Chrystusa**” . Spośród tych, którzy rozproszyli się [czyli apostołów] on był, pierwszym, który głosił [Chrystusa] w Samarii, i tak zaczęła się zapowiedź, którą Jezus dał apostołom: „**Będziecie mi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei i w Samarii**” (Dz 1, 5).

„**I tłumy słuchały uważnie tego, co do nich mówił Filip**” . Z tego wydarzenia i z dziejów kobiety Samarytanki (J 4, 7n) wynika, że ludzie w Samarii mieli ducha chętnego do przyjęcia wiary...

„**Wysłali do nich Piotra i Jana**” . Arator dobrze to wyjaśnia: „Piotr często brał za towarzysza Jana, ponieważ człowiek dziewiczy bardziej podoba się Kościołowi” . Zauważmy jednak, że Filip, który głosił Ewangelię w Samarii, należał do grupy Siedmiu [diakonów]. Gdyby bowiem był apostołem, mógłby sam wkładać [na ochrzczonych] ręce, aby i oni otrzymali Ducha Świętego. To może jednak czynić tylko biskup.